



Muzyka, Biblia, pobożność

(odczyt dla młodzieży w dniu 1. I 1970)

Mamy się wspólnie zastanowić nad muzyką, czym ona jest w życiu chrześcijanina i do czego powinna służyć? Czy muzyka jest obca, nieznaną w historii biblijnej i czy ma wpływ na naszą pobożność? Pytania ciekawe, a problemy ważne w naszym życiu.

Początki pieśni giną w zamierzchłej przeszłości. Po dzień dzisiejszy trwa w świecie uczonych spór co do tego, co było na początku: słowo czy pieśń. Wiemy, że od stworzenia świata wznosi się pieśń ku niebu, wielka pieśń na cześć wiecznego, wszechmogącego Boga. Cały wszechświat i wszystkie stworzenia wnoszą hymn ku czci Boga i wołają: „Chwała Tobie, Boże, Tyś nas wszystkich stworzył”. Także brzmi w przestworzach pieśń śpiewana przez zastępy niebieskie, rozlegająca się przed Tronem Bożym, której urywek usłyszał Izajasz w swoim widzeniu: „Święty, święty, święty jest Pan Zastępów, pełna jest wszystka ziemia chwały Jego!” A od ziemi płynie pieśń ku niebiosom, nieprzerwana pieśń człowieka, tej korony Bożego stworzenia, istoty, którą Bóg stworzył na swoje wyobrażenie i w którą tchnął swego ducha, by mógł z Bogiem obcować, człowieka, o którym mówi psalmista: „Mało mniejszym uczyniłeś go od aniołów, chwałą i cziłą ukoronowałeś go”.

Śpiewał lud izraelski, kiedy go Bóg przez Czerwone Morze przeprowadził, gdy go wybawiał z rąk nieprzyjaciół czy też wtedy, gdy wrócił z niewoli babilońskiej. Pismo Św. wspomina o Jubalu, który był ojcem wszystkich grających na muzycznym naczyniu. Pieśń towarzyszy narodowi żydowskiemu wszędzie, śpiewał Abraham, Mojżesz, Dawid, śpiewali prorocy i apostołowie, śpiewali ludzie Boży wszystkich czasów. Tak śpiewamy i my, śpiewamy hymn na chwałę i część Boga, który czyni cuda.

Dawid – mistrz gry na instrumentach strunowych, pieśnią potrafił uspokoić Saula dręczonego przez duchy. Świątynia jerozolimska rozbrzmiewała od psalmów, hymnów i pieśni.

Rozlegały się słowa: „Chwalcie go na głośnych trąbach, chwalcie go na lutni i na harfie, chwalcie go na bębnie i na piszczalce, chwalcie go na strunach i na organach – niech wszelki duch chwali Pana” (Psalm 150:3-6).

Gdy przenoszono skrzynię Przymierza z domu Obededomowego, pieśń i muzyka towarzyszyły jej. Każdy rok i każde święto rozpoczynano z dźwiękiem trąb. Z nimi ruszono do boju, zdobywano miasta (Jerycho) i wracano do domów. Natomiast w niewoli chowano instrumenty i mówiono:

„Jakoż mamy śpiewać pieśń Pańską w ziemi cudzoziemców” (Psalm 137:4).

Potem dołącza się jeszcze inna pieśń, pieśń której początki sięgają Starego Testamentu, ale która głośno zabrzmiała dopiero na polach betlejemskich w chórze anielskim: „Chwała na wysokościach Bogu i na ziemi pokój, w ludziach upodobanie”. A potem jeszcze głośniejsz rozległa się nad grobem Józefa z Arymatei, gdzie był pochowany Jezus ukrzyżowany i gdzie wstał z martwych w chwale dnia trzeciego, pieśń, która przebiegła potem prędko judzką ziemią, Samarię i Galileę, a potem obiegnęła cały świat – pieśń odkupienia i zbawienia. Tą pieśń śpiewali wszyscy apostołowie, wszyscy uczniowie – radosną nowinę, „Pieśń Baranka” i my ją śpiewamy przez nasze czyste, chrześcijańskie życie, przez czytanie Słowa Bożego. Mamy ją w sercach, a gdy się zbierzemy, śpiewamy pieśni duchowne, pieśni nowego, odrodzonego umysłu i serca.

Ale śpiew i muzyka nie zawsze były i są używane do dobrych celów. Król Nabuchodonozor uczynił obraz złoty, a gdy zagrała orkiestra, wszyscy mieli się pokłonić temu obrazowi. Gdy naród żydowski odwracał się od Boga i robił sobie bożki, wtedy tańczono przed nimi i śpiewano, ale to się Bogu nie podobało. Prorocy często napominali naród, aby odwrócił się od tych rzeczy. Neron bawił się wystawnymi ucztami z rozpustną muzyką i śpiewem i przy muzyce oglądał palonych chrześcijan. Duch światowy bardzo kocha się w muzyce i także obecnie wabi serca chrześcijańskie, szczególnie młodzieży. Dlaczego? Otóż zawiera wiele piękna. Tego piękna, które podnieca umysł, którego rytm porywa nas i nasze nerwy, a które nie zawsze jest pięknem prawdziwym.

Piękno prawdziwe jest wtedy w muzyce, gdy czystość i płynność dźwięków łączy się z rytmem, a kontrast wywołany harmonią i dysharmonią w swej symetrii i miarowości przenika nas i zwraca nasze serca ku Bogu. Niestety, niewiele piosenek światowych zawiera to piękno. Dlatego młodzież chrześcijańska musi być ostrożna. Czysta pieśń, a także głęboka poezja, malarstwo, grafika, literatura szukająca prawdy życia, niewinny figiel, dowcipny żart, kalambur, szczerzy uśmiech i zachwyt nad urodą i dziwem życia są miłymi gośćmi i w chrześcijańskim domu – jeśli tylko znają swój czas i miarę, gdy są uległymi służkami i nie okradają nas pokątnie. Nie powinniśmy zaniedbywać zdolności muzycznych. Czysto zaśpiewana pieśń z serca zawsze będzie się Bogu podobać. Musimy pamiętać, że muzyka, pieśń i literatura mają zawsze potężny wpływ na



charakter człowieka, na jego uczucia i pragnienia, tym poważniejszy, że często na razie ukryty.

Pobożna pieśń śpiewana przez dzieci w szkółce zostanie często w ich pamięci na całe życie. Młodzież, pełna sił i dążąca do odnowienia i odświeżenia wszystkiego co stare, może dużo pomóc i w naszych zborach, a także często może zanieść pieśń tam, gdzie kaznodzieja nie ma dostępu, między inne dzieci i młodzież. Nie powinniśmy się wstydzić naszych pieśni. One towarzyszyły naszym ojcom i dziadkom i podnosiły ich na sercu przez całe życie, a w czasie wojen zastępowały kazanie. Każda pieśń ma swoją historię, jej autor

wpierw głęboko przeżył swoją społeczność z Bogiem, swoje doświadczenia i cierpienia, częstokroć w niej zawarł wszystkie swoje nadzieje i pragnienia, dlatego dobrze zaśpiewana pieśń może nas wzruszać, wyciskać łzy z oczu i prowadzić nas do Boga. Dlatego uczmy się pieśni, uczmy się je szanować, śpiewajmy je w naszych sercach, a gdy się rozjedziemy, wybierzmy sobie, każdy z nas jedną ulubioną pieśń, niech ona prowadzi nas w nasze przyszłe, nieznane dla nas życie.

R-
„Straż”